

Głobaliści przekroczyli Rubikon

27 sierpnia 2022

Czy śmierć Shinzo Abe to przesłanie wodzów NWO do „przywódców” państw? Czy gloaliści przekroczyli Rubikon?

8 lipca był parnym dniem w starożytnej stolicy Japonii, Narze. Shinzo Abe, najpotężniejsza od kilku dziesięcioleci postać w japońskiej polityce, wygłaszał przemówienie popierające kandydata lokalnej Partii Liberalno-Demokratycznej przed dworcem kolejowym Nara Kintetsu, gdy nagle rozległ się głośny huk, a po nim rozpostarła się dziwna chmura dymu.

Reakcja zabranych była niespotykana w takiej sytuacji. Z niezwykle (jak na taką okoliczność) licznie zgromadzonego tłumu ani jedna osoba nawet nie pobiegła się gdzieś kryć, ani nie padła na ziemię chroniąc się przed terrorem (czyżby byli to podstawieni statyści? – przypis tłum.).

Ochroniarze Abe, którzy podczas przemówienia stali niespotykane daleko od niego, patrzyli beznamietnie na przebieg wypadków, nie podejmując żadnego wysiłku, aby osłonić byłego premiera lub odciągnąć go w bezpieczne miejsce.

Kilka sekund później Abe zgiął się w pół i upadł teatralnie na ziemię, po czym leżał bezruchu w swojej standardowej niebieskiej marynarce, białej koszuli, teraz skropionej krwią, i z charakterystyczną niebieską wstążką w klapie marynarki, symbolizującą solidarność z Japończykami uprowadzonymi do Korei Północnej. Abe najprawdopodobniej zginął na miejscu.

Dopiero gdy Abe upadł na ziemię ochroniarze schwytali podejrzanego Yamagami Toruya, który stał za nim. Obezwładnienie Yamagami przybrało formę choreograficznego tańca dla widowni telewizyjnej, a nie profesjonalnego unieszkodliwienia zabójcy. Yamagami został natychmiast

zidentyfikowany przez media jako 41-letni były członek Morskich Sił Samoobrony, który miał osobiste żale do Abe. Yamagami bez wahania opowiedział zaraz wszystko policji. Nie próbował nawet uciekać z miejsca zdarzenia i w chwili pojmania przez ochroniarzy wciąż trzymał w ręku głupi pistolet domowej roboty.

Nawet po tym, jak Abe leżał na chodniku, ani jedna osoba w tłumie nie pobięła szukając schronienia, ani nawet nie rozejrzała się, by ustalić, skąd padły strzały. Wszyscy zdawali się wiedzieć, w magiczny sposób, że strzelanina się skończyła. Wtedy zaczęła się komedia. Zamiast wsadzić Abe'a do limuzyny i zabrać go ze sobą, osoby stojące blisko wokół niego jedynie wołały przechodniów, pytając, czy ktoś jest lekarzem.

Media natychmiast przyjęły wniosek o „samotnym strzelcu”, powtarzając zabawną opowieść o tym, jak Yamagami był związany z Toitsu Kyokai, nową religią zapoczątkowaną przez charyzmatycznego guru Kawase Kayo, i dlatego obwiniał on Abe, który miał obwiniać rzekomo tą grupą za kłopoty swojej matki.

Ponieważ Toitsu Kyokai ma wyznawców z Kościoła Zjednoczeniowego założonego przez wielebneho Moona Sun Myunga, dziennikarz Michael Penn wysnuł wniosek, że spisek prowadzący do śmierci Abe był wynikiem jego (Abe) współpracy z Moonies.

Choć media głównego nurtu zaakceptowały tę fantastyczną historię, japońskiej policji i aparatowi bezpieczeństwa nie udało się stłamsić alternatywnych interpretacji.

Blogger Takashi Kitagawa zamieścił 10 lipca materiały, które sugerowały, że Abe został zastrzelony od przodu, a nie od tyłu, gdzie stał Yamagami, oraz że strzały musiały paść pod kątem ze szczytu jednego lub obu wysokich budynków po obu stronach skrzyżowania naprzeciwko placu dworcowego.

„Analiza Kitagawy dotycząca trajektorii kul była bardziej naukowa niż cokolwiek oferowane przez media, które twierdziły bez żadnych podstaw, że Abe został postrzelony tylko raz,

dopóki chirurg nie ogłosił tego samego wieczoru, że były dwie kule. Szanse, że człowiek trzymający nieporęczny pistolet domowej roboty, stojący w odległości ponad pięciu metrów w tłumie, byłby w stanie trafić Abe dwa razy są niewielkie. Znana szerszej publiczności osobowość telewizyjna Kozono Hiromi, który sam jest ekspertem od broni, zauważył w swoim programie „Sukkiri” (12 lipca), że taki wyczyn byłby niesamowity. Dokładne obejrzenie filmów video sugeruje, że strzały zostały oddane z karabinu z tłumikiem ze szczytu sąsiedniego budynku” – napisał Takahashi Kitakawa.

Przesłanie dla świata

W odniesieniu do takiej postaci jak Shinzo Abe, najpotężniejszego gracza politycznego w Japonii i osoby, wokół której zjednoczyli się japońscy politycy i biurokraci w odpowiedzi na bezprecedensową niepewność zrodzoną przez obecny kryzys geopolityczny, twierdzenie o zabójstwie z bliska wobec (celowego) braku zapewnienia mu uprzednio poważnej ochrony w pobliżu nie ma sensu.

Być może widzowie przed telewizorami nie dostrzegali tego przesłania, ale dla innych japońskich polityków było ono krystalicznie jasne. Takie też było ono dla Borisa Johnsona, który został pozbawiony władzy niemal dokładnie w tym samym momencie, w którym Abe został zastrzelony, lub dla Emmanuela Macrona, który nagle, 11 lipca, został oskarżony o skandal związany z manipulacją wpływami w firmie Uber i stanął w obliczu żądań usunięcia go z urzędu – po tym, jak miesiące masowych protestów nie zdołały w żaden sposób zachwiać jego pozycją.

Przesłanie było wypisane na białej koszuli Abe na czerwono: konszachty z globalistycznym systemem i promowanie reżimu COVID-19 nie wystarczy, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo, nawet dla przywódcy kraju należącego do G7.

Abe był jak dotąd najwyższą postawioną ofiarą ukrytego nowotworu trawiącego rządy w państwach narodowych na całym świecie, tej instytucjonalnej choroby, która przenosi podejmowanie decyzji z rządów krajowych do sieci prywatnych banków, grup „private equity”, wynajętych firm wywiadowczych w Tel Awiwie, Londynie i Reston oraz strategicznych myślicieli zatrudnionych przez miliarderów skupionych wokół Światowego Forum Ekonomicznego, NATO, Banku Światowego i innych tego typu „znakomitych” instytucjach.

Czwarta rewolucja przemysłowa była pretekstem do przekazania kontroli nad wszystkimi informacjami wchodzącymi i wychodzącymi do systemu centralnego zarządzania Facebookiem, Amazonem, Oracle, Google, SAP i innymi, w imię efektywności. Jak zauważył J. P. Morgan, „Wszystko ma dwa powody: dobry powód i prawdziwy powód”.

Wraz z zabójstwem na Abe, ci tyrani technologiczni, i ich zwierzchnicy, przekroczyli Rubikon, deklarując wszem i wobec, że osoby wystrojone w szaty władzy państwowej mogą być przez nich bezkarnie eliminowane, jeśli nie wykonują rozkazów.

Problem z Japonią

Japonia jest ogłaszana jako jedyny naród azjatycki wystarczająco rozwinięty, by dołączyć do „Zachodu”, aby być członkiem ekskluzywnego klubu G7 i kwalifikować się do podjęcia współpracy (i ewentualnego członkostwa) w programie wymiany informacji wywiadowczych „Five Eyes”. Mimo to Japonia nadal przeciwstawia się oczekiwaniom i żądaniom globalnej finansjery oraz planistów Nowego Porządku Świata z kręgu wtajemniczonych i z Wall Street.

Chociaż to Korea Południowa w Azji była stale krytykowana w Waszyngtonie jako sojusznik nie dorównujący Japonii, prawda jest taka, że super-bogaci zajęci przejmowaniem Pentagonu i całej światowej gospodarki zaczęli mieć wątpliwości co do niezawodności Japonii.

System globalistyczny w Banku Światowym, Goldman Sachs, czy Belfer Center for Science and International Affairs na Uniwersytecie Harvarda przygotował ścieżki kariery dla najlepszych i najzdolniejszych z „krajów zaawansowanych”.

Elity z Australii, Francji, Niemiec, Norwegii czy Włoch uczą się mówić płynnie po angielsku, spędzają czas w Waszyngtonie, Londynie czy Genewie w think tanku lub na uniwersytecie, zapewniają sobie bezpieczną posadę w banku, instytucji rządowej lub instytucji badawczej, która zapewnia im dobry dochód i przyjmują zdroworozsądkową, pro-finansową perspektywę oferowaną przez „Economist Magazine” jako ewangelię.

Jednak Japonia, choć ma własny zaawansowany system bankowy, choć znajomość zaawansowanych technologii czyni ją jedynym rywalem Niemiec w dziedzinie obrabiarek, i choć ma wyrafinowany system edukacyjny zdolny do wyprodukowania wielu laureatów Nagrody Nobla, nie produkuje liderów, którzy podążają za tym modelem „rozwinętego” narodu.

Japońskie elity w większości nie studiują za granicą, a Japonia ma wyrafinowane kręgi intelektualne, które nie polegają na informacjach sprowadzanych z zagranicznych źródeł akademickich lub dziennikarskich.

W przeciwieństwie do innych narodów, Japończycy piszą wyrafinowane artykuły w czasopismach w całości po japońsku, powołując się wyłącznie na japońskich ekspertów. W rzeczywistości, w dziedzinach takich jak botanika i biologia komórkowa, Japonia posiada światowej klasy czasopisma pisane całkowicie po japońsku.

Podobnie, Japonia ma wyrafinowaną gospodarkę krajową, która nie jest łatwo penetrowana przez międzynarodowe korporacje, które próbują to zrobić.

Masowa koncentracja bogactwa w ciągu ostatniej dekady pozwoliła super-bogacym na stworzenie niewidzialnych sieci tajnego globalnego zarządzania, najlepiej reprezentowanych

przez program Young Global Leaders Światowego Forum Ekonomicznego i program Schwarzman Scholars. Te wschodzące postacie polityki infiltrują rządy, przemysł i instytucje badawcze narodów, aby upewnić się, że program globalistów jest realizowany bez przeszkód.

Japonia została dotknięta tą podstępną formą globalnego zarządzania. A jednak Japończycy, którzy dobrze mówią po angielsku lub studiują na Harvardzie, niekoniecznie są na szybkiej ścieżce kariery w japońskim społeczeństwie.

W japońskiej dyplomacji i ekonomii panuje uparta niezależność, coś, co wzbudziło obawy wśród tłumu w Davos podczas kampanii COVID-19.

Chociaż administracja Abe (i późniejsza administracja Kishidy) podążała za dyrektywami Światowego Forum Ekonomicznego i Światowej Organizacji Zdrowia dotyczącymi szczepionek i społecznego dystansu, rząd japoński był mniej ingerujący w życie obywateli niż większość narodów i był mniej skuteczny w wymuszaniu na organizacjach wymogu szczepień.

Wykorzystanie kodów QR do blokowania usług dla nieszczepionych było w Japonii ograniczone w swoim wdrożeniu w porównaniu z innymi „zaawansowanymi” krajami.

Co więcej, japoński rząd odmawia pełnego wdrożenia żądanej agendy digitalizacji, odmawiając tym samym międzynarodowym gigantom technologicznym kontroli nad Japonią, jaką sprawują gdzie indziej. To opóźnienie w digitalizacji Japonii skłoniło Wilson Center w Waszyngtonie do zaproszenia Karen Makishima, minister Japońskiej Agencji Cyfrowej (uruchomionej pod presją globalnej finansjery we wrześniu 2021 r.), aby wyjaśniła, dlaczego Japonia tak wolno się digitalizuje (13 lipca).

Japończycy są coraz bardziej świadomi, że ich opór wobec digitalizacji, wobec hurtowego outsourcingu funkcji rządowych i uniwersyteckich do międzynarodowych gigantów technologicznych oraz prywatyzacji informacji, nie leży w ich

interesie.

W Japonii nadal funkcjonują japońsko-języczne instytucje, w których przestrzega się starych zwyczajów, w tym posługiwania się słowem pisanym. Japończycy wciąż czytają książki i nie są tak zauroczeni sztuczną inteligencją jak Koreańczycy i Chińczycy.

Opór Japonii można prześledzić od czasu powstania Meiji w 1867 roku. Japonia postanowiła stworzyć system rządów, w którym zachodnie idee były tłumaczone na język japoński, łączone z japońskimi koncepcjami, aby stworzyć złożony dyskurs wewnętrzny. System rządów ustanowiony podczas powstania Meiji w dużej mierze pozostaje w mocy, wykorzystując modele rządzenia oparte na przed-modernistycznych zasadach z przeszłości Japonii i Chin oraz zaczerpnięte z XIX-wiecznych Prus i Anglii.

Rezultatem jest feudalne podejście do rządzenia, w którym ministrowie nadzorują lenna biurokratów, którzy starannie pilnują swoich budżetów i utrzymują własne wewnętrzne łańcuchy dowodzenia.

Problem z Abe

Shinzo Abe był jednym z najbardziej wyrafinowanych polityków naszego wieku, zawsze otwartym na porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi lub innymi globalnymi instytucjami, ale zawsze ostrożnym, gdy chodziło o uczynienie Japonii przedmiotem dyktatu globalistów. Abe marzył o przywróceniu Japonii statusu imperium i wyobrażał sobie, że jest reinkarnacją cesarza z Meiji. Abe różnił się od Johnsona czy Macrona tym, że nie był tak zainteresowany występami w telewizji, jak kontrolowaniem rzeczywistego procesu decyzyjnego w Japonii.

Nie ma potrzeby gloryfikowania rządów Abe, co niektórzy próbowali robić. Był on skorumpowanym insiderem, który forsował niebezpieczną prywatyzację rządu, wydrażenie edukacji

i który wspierał masowe przesunięcie aktywów z klasy średniej do bogatych.

Jego wykorzystanie ultraprawicowego forum Nihon Kaigi do promowania ultra-nacjonalistycznego programu i gloryfikowania najbardziej ofensywnych aspektów imperialnej przeszłości Japonii było głęboko niepokojące. Abe bez wahania poparł wszystkie wydatki wojskowe, bez względu na to, jak głupie by nie były, i był skłonny poprzeć niemal każdą amerykańską bzdurę.

Jako wnuk premiera Nobusuke Kishi i syn ministra spraw zagranicznych Shintaro Abe, Shinzo Abe od dziecka wykazywał się bystrością polityczną. W kreatywny sposób wykorzystywał szeroki wachlarz narzędzi politycznych do realizacji swojego programu i potrafił z łatwością, jakiej nie miał żaden inny azjatycki polityk, zwracać się do liderów korporacji i rządów z całego świata.

Doskonale pamiętam wrażenie, jakie wywarł na mnie Abe, gdy dwukrotnie spotkałem go osobiście. Niezależnie od tego, jak bardzo cyniczną politykę promował, promieniował na swoich słuchaczy czystością i prostotą, tym, co Japończycy nazywają „sunao”, która była urzekająca. Jego sposób bycia sugerował otwartość, która wzbudzała lojalność wśród jego zwolenników i która mogła przyćmić tych, którzy byli wrogo nastawieni do jego polityki.

Podsumowując, Abe był wyrafinowaną postacią polityczną, która potrafiła rozgrywać jedną stronę przeciwko drugiej w Partii Liberalno-Demokratycznej oraz w społeczności międzynarodowej, jednocześnie sprawiając wrażenie rozważnego i dobrotliwego przywódcy.

Z tego powodu Japończycy wrogo nastawieni do etnicznego nacjonalizmu Abe nadal byli skłonni go popierać, ponieważ był on jedynym politykiem, który ich zdaniem był w stanie przywrócić Japonii światowe przywództwo polityczne.

Japońscy dyplomaci i wojskowi w nieskończoność rozprawiają o braku wizji Japonii. Choć Japonia ma wszelkie kwalifikacje, by być wielkim mocarstwem, to jednak jest zarządzana przez serię mało imponujących absolwentów Uniwersytetu Tokijskiego; ludzi, którzy są dobrzy w rozwiązywaniu testów, ale nie są skłonni do podejmowania ryzyka.

Japonia nie produkuje nikogo takiego jak Putin czy Xi, ani nawet Macrona czy Johnsona.

Abe chciał być liderem i miał koneksje, talent i bezwzględność wymagane do odegrania tej roli na scenie globalnej. Był już najdłużej urzędującym premierem w historii Japonii i miał plany na trzecią kandydaturę na premiera, kiedy został wyeliminowany.

Nie trzeba dodawać, że siły stojące za Światowym Forum Ekonomicznym nie chcą przywódców narodowych takich jak Abe, nawet jeśli są oni zgodni z globalną agendą, ponieważ są oni w stanie zorganizować opór wewnątrz państwa narodowego.

Co poszło nie tak?

Abe był w stanie poradzić sobie, używając tradycyjnych narzędzi polityki państwowej, z niemożliwym do rozwiązania dylematem, przed którym Japonia stanęła w ciągu ostatniej dekady, kiedy to jej więzi gospodarcze z Chinami i Rosją wzrosły, ale integracja polityczna i bezpieczeństwa ze Stanami Zjednoczonymi, Izraelem i blokiem NATO postępowała szybko.

Niemożliwe było, aby Japonia była tak blisko Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, utrzymując jednocześnie przyjazne stosunki z Rosją i Chinami. A jednak Abe prawie odniósł sukces.

Abe pozostawał skupiony i chłodny. Wykorzystał wszystkie swoje umiejętności i koneksje, aby stworzyć wyjątkową przestrzeń dla Japonii. Po drodze Abe zwrócił się do wyrafinowanej dyplomacji

swojego stratega Shotaro Yachi z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby zapewnić, że Japonia znajdzie swoje miejsce pod słońcem.

Abe i Yachi stosowali sprzeczne, ale skuteczne strategie geopolityczne, aby zaangażować zarówno Wschód, jak i Zachód, obficie korzystając z tajnej dyplomacji, aby zawrzeć długoterminowe umowy, które przywróciły Japonię do gry o wielką mocarstwowość.

Z jednej strony Abe zaprezentował Obamie i Trumpowi Japonię, która była gotowa pójść dalej niż Korea Południowa, Australia czy inne Indie w popieraniu stanowiska Waszyngtonu. Abe był gotów ponieść ogromną krytykę wewnętrzną za swoje dążenie do remilitaryzacji, która pasowała do amerykańskich planów dla Azji Wschodniej.

W tym samym czasie, gdy imponował waszyngtońskim politykom swoją proamerykańską retoryką, której towarzyszyły zakupy systemów uzbrojenia, Abe angażował również Chiny i Rosję na najwyższych szczeblach. Było to nie lada wyczynem, który wymagał wyrafinowanego lobbingu na zapleczu, a także w Pekinie i Moskwie.

W przypadku Rosji Abe z powodzeniem wynegocjował w 2019 roku skomplikowany traktat pokojowy, który znormalizowałby stosunki i rozwiązał spór dotyczący Terytoriów Północnych (po rosyjsku Wysp Kurylskich). Udało mu się zabezpieczyć kontrakty energetyczne dla japońskich firm i znaleźć możliwości inwestycyjne w Rosji, nawet gdy Waszyngton wzmógł presję na Tokio w sprawie sankcji.

Dziennikarz Tanaka Sakai zauważa, że Abe nie otrzymał zakazu wjazdu do Rosji po tym, jak rząd rosyjski zakazał wjazdu wszystkim innym przedstawicielom rządu japońskiego. Abe poważnie zaangażował również Chiny, umacniając długoterminowe więzi instytucjonalne i prowadząc negocjacje w sprawie umowy o wolnym handlu, które osiągnęły przełom w piętnastej rundzie

rozmów (9-12 kwietnia 2019 r.). Abe miał gotowy dostęp do czołowych chińskich polityków i był przez nich uważany za wiarygodnego i przewidywalnego, nawet jeśli jego retoryka była zdecydowanie anty-chińska.

Krytycznym wydarzeniem, które prawdopodobnie uruchomiło proces prowadzący do zamachu na Abe, był szczyt NATO w Madrycie (28-30 czerwca).

Szczyt NATO był momentem, w którym ukryci za kulisami gracze ustanowili prawo dla nowego porządku globalnego. NATO jest na szybkiej ścieżce do ewolucji poza sojuszem w celu obrony Europy i do stania się nieobliczalną potęgą militarną, współpracującą ze Światowym Forum Ekonomicznym, miliarderami i bankierami na całym świecie, jako „światowa armia”, funkcjonująca podobnie jak brytyjska Kompania Wschodnio-indyjska w innej epoce.

Decyzja o zaproszeniu na szczyt NATO przywódców Japonii, Korei Południowej, Australii i Nowej Zelandii była kluczową częścią tej transformacji NATO.

Te cztery narody zostały zaproszone do przyłączenia się do bezprecedensowego poziomu integracji w dziedzinie bezpieczeństwa, włączając w to dzielenie się informacjami wywiadowczymi (outsourcing do międzynarodowych firm z branży Big Tech), wykorzystanie zaawansowanych systemów broni (które muszą być administrowane przez personel międzynarodowych firm, takich jak Lockheed Martin), wspólne ćwiczenia (które ustanowiły precedens dla opresyjnego procesu decyzyjnego) i inne „wspólne” podejścia, które podważają hierarchię dowodzenia w ramach państwa narodowego.

Kiedy Kishida wrócił do Tokio pierwszego lipca, nie było wątpliwości, że jednym z jego pierwszych spotkań było spotkanie z Abe. Kishida wyjaśnił Abe niemożliwe do spełnienia warunki, których administracja Bidena zażądała od Japonii.

Biały Dom, nawiasem mówiąc, jest obecnie całkowicie narzędziem

globalistów, takich jak Victoria Nuland (podsekretarz stanu ds. politycznych) i innych wyszkolonych przez klan Busha.

Żądania stawiane Japonii miały charakter samobójczy. Japonia miała zwiększyć sankcje gospodarcze na Rosję, przygotować się do ewentualnej wojny z Rosją, oraz przygotować się do wojny z Chinami. Funkcje wojskowe, wywiadowcze i dyplomatyczne Japonii miały zostać przekazane powstającemu zlepkowi prywatnych kontrahentów zbierających się na fetę wokół NATO.

Nie wiemy, co Abe robił w tygodniu poprzedzającym jego śmierć. Najprawdopodobniej rozpoczął wyrafinowaną grę polityczną, wykorzystując wszystkie swoje atuty w Waszyngtonie, Pekinie i Moskwie, a także w Jerozolimie, Berlinie i Londynie, aby wymyślić wielowarstwową odpowiedź, która sprawiłaby na świecie wrażenie, że Japonia popiera Bidena na każdym kroku, podczas gdy tylnymi drzwiami dąży do dogadania się z Chinami i Rosją.

Problem z tą reakcją polegał na tym, że skoro inne kraje zostały zamknięte, to tak wyrafinowana gra Japonii sprawiłaby, że stała by się ona jedynym dużym krajem z pół-funkcjonalną władzą wykonawczą.

Śmierć Abe jest bardzo podobna do śmierci burmistrza Seulu Park Won Sun, który zaginął 9 lipca 2020 roku, dokładnie dwa lata przed zabójstwem Abe. Park podjął kroki w ratuszu Seulu, aby przeciwstawić się polityce dystansu społecznego COVID-19, która była narzucana przez rząd centralny. Jego ciało zostało znalezione następnego dnia, a śmierć została natychmiast uznana za samobójstwo wynikające z jego strachu z powodu oskarżeń go o molestowanie seksualne przez współpracownika.

Co teraz robić?

Nie należy bagatelizować niebezpieczeństwa obecnej sytuacji. Jeśli coraz większa liczba Japończyków zacznie postrzegać, jak sugeruje dziennikarz Tanaka Sakai, że Stany Zjednoczone zniszczyły ich najlepszą nadzieję na przywództwo i że

globaliści chcą, aby Japonia zadowolili się niekończącą się serią słabych na umyśle premierów, którzy są zależni od Waszyngtonu i innych ukrytych graczy z klasy pasożytów, taki rozwój sytuacji może doprowadzić do całkowitego zerwania między Japonią a Stanami Zjednoczonymi, co doprowadzi do konfliktu politycznego lub militarnego.

Znamienne jest, że Michael Green, czołowa postać Japonii w Waszyngtonie, nie napisał wstępnego hołdu dla Abe, który został opublikowany na stronie głównej CSIS (Center for Strategic and International Studies), jego macierzystego instytutu.

Green, weteran Bush National Security Council i Henry A. Kissinger Chair of the Asia Program w CSIS, jest autorem książki „Line of Advantage: Japan’s Grand Strategy in the Era of Abe Shinzo”. Green był bliskim współpracownikiem Abe, być może najbliższym spośród wszystkich Amerykanów.

Hołd dla Abe został zredagowany przez Christophera Johnstone’a (Japan chair w CSIS i były oficer CIA). Ten dziwny wybór sugeruje, że zamach jest tak poufny, że Green instynktownie chciał uniknąć napisania wstępnej reakcji, pozostawiając ją profesjonalistom.

Dla odpowiedzialnych intelektualistów i obywateli w Waszyngtonie, Tokio czy gdziekolwiek indziej, istnieje tylko jedna realna odpowiedź na ten mroczny zamach: żądanie przeprowadzenia międzynarodowego dochodzenia naukowego. Choć proces ten może być bolesny, zmusi nas do stawienia czoła rzeczywistości, w której nasze rządy zostały przejęte przez niewidzialne siły.

Dla społeczności międzynarodowej najważniejsze powinno być teraz potwierdzenie tego, czy manipulacje zintegrowaną gospodarką światową przez Rothschildów, Warburgów i innych bankierów stworzyły już środowisko, w którym napięcia wywołane zabójstwem polityka mogą doprowadzić do wybuchu konfliktu

światowego. Jeśli nie uda się zidentyfikować prawdziwych graczy za kulisami zbrodni morderstwa na Abe, możemy zostać doprowadzeni do konfrontacji, w której winą zostanie zrzucona na głowy państw, a kraje zostaną zmuszone do konfliktów, aby ukryć zbrodnie globalnej finansjery.

Czy śmierć Abe 8 lipca 2022 roku w Narze będzie zatem iskrą doprowadzającą do wybuchu wojny w obronie naszych wolności i niepodległości, jak wówczas, 28 czerwca 1914 w Sarajewie, gdy zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z Austro-Węgier doprowadziły do wybuchu I. wojny światowej? Sytuacja jest bardzo podobna. Trzecia wojna światowa wisi zatem na włosku.

Autorstwo: Emanuel Pastreich

Tłumaczenie: Jan Rybski

Źródło zagraniczne: GlobalResearch.ca

Źródła polskie: Dakowski.pl

0 autorze

Emanuel Pastreich pełnił funkcję prezesa Instytutu Azji, think tanku z biurami w Waszyngtonie, Seulu, Tokio i Hanoi. Pastreich pełni również funkcję dyrektora generalnego Institute for Future Urban Environments. Pastreich zadeklarował swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych jako niezależny w lutym, 2020 roku. Absolwent Harvardu, Yale i Uniwersytetu w Tokio, autor 9 książek.